Nr. 282. Kraków, poniedziałek 7 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zmiana lokalu „Naprzodu".

Redakcya „Naprzodu" przeniosła się z ulicy Sławkowskiej 29 do domu przy

ul. Filipa 11 (I. piętro).

Administracya „Naprzodu" przeniosła się z ul. Sławkowskiej 29 do domu przy

ul. Długiej 5 (sklep).

Dział inseratowy „Naprzodu" pozostaje nadal w sklepie przy ul. Gołębiej 2.

SEJM.

Lwów, 7 października.

Na sobotniem posiedzeniu wieczornem toczyła się w dalszym ciągu generalna dyskusya nad

prowizoryum budżetowem.

Poseł Milewski polemizował z wywodami posła ks. Jaworskiego, przedstawiał potrzebę i zarysy sanacyi finansów krajowych i występuje przeciw agitacyi w kraju.

Na jedno zdanie w mowie p. Milewskiego możemy się zupełnie zgodzić; powiedział on, że „agitacya szerzy się jedynie na gruncie ciemnoty i nędzy. Należy grunt ten usunąć, a chwast zbyt ostrej agitacyi przestanie się plenić". Czemuż więc p. Milewski, który jest wpływowym politykiem w obozie konserwatywnym, nie stara się o usumięcie „ciemnoty i nędzy"?

Poseł Głąbiński wskazuje, że przeprowadzenie reformy wyborczej demokratycznej jest koniecznością narodową po pierwsze w tym celu, aby zjednoczyć cały naród w jednę organiczną całość, powtóre zaś, aby umożliwić rozszerzenie autonomii krajowej. Odpiera zarzuty ks. Jaworskiego i wzywa do łączenia się społeczeństwa w dążeniach prawdziwej demokracyi.

P. Starzyński krytykuje formę budżetowania, gani wstawienie do budżetu nowych wydatków bez zastanowienia się nad źródłami pokrycia (p. Starzyński miał zapewne na myśli powiększenie wydatków na szkolnictwo ludowe — Przyp. Red.), wkońcu wzywa ponownie do przeciwdziałania ogólnemu rozgorączkowaniu w kraju i prosi, aby wszyscy pod tem hasłem przystąpili do przyszłych wyborów. (Abrahamowicz gorączki nie widzi, a Starzyński chciałby ją gasić. Dobrana kompania! Przyp. Red.).

P. Stapiński podnosi, że sejm powinien uchwalić jakąś enuncyacyę w sprawie wydalań Polaków, obywateli austryackich, z państwa pruskiego. Z projektem tym udał się mowca z początku do prezesa rady narodowej Cieńskiego, a poseł Abrahamowicz przyrzekł zwołać w tym celu Koło sejmowe. Gdy to się jednak nie stało, mowca chciał postawić samoistny wniosek w tej sprawie, ale marszałek na postawienie takiego wniosku się nie zgodził.

Nawiązując do zarzutu, uczynionego przez posła Starzyńskiego stronnictwom opozycyjnym, że wywołują zdenerwowanie w kraju, mowca zapytuje, co może ludność bardziej denerwować, jak nie tego rodzaju wnioski w sprawie reformy wyborczej, jak okrojenie mandatów włościańskich do 25 lub 30, albo tworzenie dużej kuryi „złoto-kołnierzowców", oraz wiadomości, że prawica ani na krok nie chce ustąpić ze swego stanowiska w sprawie reformy wyborczej. Minimalne żądanie ludowców jest: powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania, nieuszczuplanie dotychczasowego stanu posiadania mandatów włościańskich pod względem procentowym, to jest najmniej 46 z ogólnej liczby mandatów, w obrębie gmin wiejskich równe prawo głosowania z odrzuceniem wszelkiej pluralności i podziału na grupy, a w razie skombinowania kuryi gmin wiejskich z kuryą powszechną, przyznanie gminom wiejskim 80% mandatów w tej kuryi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek o 10 rano.

* * *

Przedłużenie sesyi sejmowej.

Lwów. Z powodu zawarcia ugody z Węgrami zwołanie parlamentu przeciągnie się **poza 20 b. m.,** wobec czego możliwem jest, że **sejm będzie obradował jeszcze przez 14 dni.**

Wstąpienie do stronnictwa ludowego.

Lwów. Poseł Skołyszewski, który przed kilku dniami razem z Kramarczykiem i Potoczkiem wystąpił z klubu „centrum katolickiego", wstąpił do klubu posłów ludowych, który wobec tego ma 5 członków: Stapińskiego, Bojkę, Krempę, Filipa Włodka i Skołyszewskiego.

Bierny opór kolejarzy.

Z Przywoza (Śląsk) piszą nam: Na wielkiem zgromadzeniu kolejarzy, odbytem 3 b. m. w sali hotelu „Central" usiłowali niemiecko-narodowi i chrześcijańsko-socyalni kolejarze wywołać bierny opór i u nas, aby pokazać, że oni starają się o los kolejarzy i by w ten sposób zapewnić sobie głosy kolejarzy i złamać ich siłę przez zawczesne rozpoczęcie biernego oporu. Kolejarze północni wiedzą jednak, że teraz zawczesną byłaby walka wobec tego, że komisye personalne zaczną wkrótce rokowania z zarządem kolei północnej. Dopiero w razie niedojścia do polepszenia bytu kolejarzy, na hasło dane przez organizacyę, rozpoczniemy walkę, ale nie pod komendą niemieckich narodowców i chrześcijańsko-socyalnych, lecz pod kierownictwem naszej organizacyi, uzbrojonej w dobrą broń, tj. w uświadomionych kolejarzy.

Przybył do nas z Wiednia macher „narodowy" Duviczek i myślał, że mu się uda komenderować do walki, lecz omylił się. Nasi towarzysze dali mu tak ciętą odpowiedź, że nie mogąc znieść słów tow. Königa i innych, uciekł ze zgromadzenia jak niepyszny.

* * *

Wiedeń. Bierny opór na kolejach prywatnych trwa bez zmiany dalej. Na dworzec kolei północno-zachodniej przychodziły wczoraj pociągi towarowe z 8 do 12-godzinnem, osobowe z 3 do 4-godzinnem opóźnieniem. Również odjazd pociągów opóźniał się przez zestawianie według instrukcyi pociągów. Jeszcze większe opóźnienia pociągów były na dworcu Towarzystwa kolei państwowej.

Wczoraj była deputacya służby kolei północno-zachodniej i Towarzystwa kolei państwowej u swych dyrektorów, celem przedstawienia swych żądań. Jak słychać, mają rokowania personalu Towarzystwa kolei państwowej z dyrektorem bardzo zadowalniający przebieg.

Wiedeń. Dyrekcya Towarzystwa kolei państwowej ogłasza, że z powodu biernego oporu ruch osobowy na kilku liniach lokalnych został wstrzymany. Toż samo wstrzymano przyjmowanie towarów z wyjątkiem przesyłek pospiesznych, żywych zwierząt i artykułów aprowizacyjnych.

TELEGRAMY

z dnia 7 października.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kuluarach sejmu czeskiego opowiadano w sobotę, że **Rada państwa ma zostać zwołaną na 22 b. m.**

Sejm śląski przeciw kartelom i drożyźnie węgla.

Opawa. Sejm śląski przyjął w sobotę wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy, normującej kartele i usuwającej ich nadużycia, wobec których ewentualnie należy występować w drodze karnej. Dalej wezwano rząd, aby wpływał na produkcyę i ceny węgla, przez upaństwowienie odpowiednich kopalń.

Zamknięcie sejmu morawskiego.

Berno. Sejm został w sobotę odroczony.

Rząd węgierski przeciw demonstracyi za reformą wyborczą.

Budapeszt. (B. kor.). Policya zakazała urządzenia pochodu, zapowiedzianego przez socyalistów na dzień 10 b. m., a zezwoliła tylko na odbycie zgromadzeń. Policya zabrania pochodu przed parlament, ponieważ zatamowałoby to wolny przystęp do parlamentu (?!).

Socyaliści francuscy przeciw wojnie w Marokku.

Paryż. Wczoraj wieczór odbył się tu socyalno-demokratyczny mityng przeciw ekspedycyi do Marokka. W dyskusyi wyrażono obawę, że ekspedycya może spowodować europejską wojnę. Uchwalono rezolucyę, potępiającą wydalenie hiszpańskiego przywódcy Iglesiasa i przyjęto wniosek kongresu międzynarodowego w Sztutgarcie w sprawie marokańskiej ekspedycyi.

Zatonięcie okrętu.

Tulon. Torpedowiec Nr. 234 podczas manewrów natknął na skałę i zatonął w głębokości 5 do 6 metrów. Załogę wyratowano. Rozpoczęto akcyę celem wydobycia łodzi.

Wielki strejk w Ameryce północnej.

Nowy Orlean. 8000 członków związku pakierów bawełny onegdaj wieczorem zastrejkowało, wskutek czego cały ruch towarowy i targ bawełną został zupełnie sparaliżowany.

Z caratu.

Pozbawienie przywódcy kadetów praw wyborczych.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, prawo wyborcze dyktatora partyi kadeckiej P. M. Milukowa, kandydata z drugiej kuryi Petersburga, zostało niespodziewanie zakwestyonowane.

Administracya dowodzi, iż Milukow nie posiada cenzusu mieszkaniowego, gdyż do rocznego zajmowania lokalu ma brakować mu 5 dni. Sprawa nie jest ostatecznie rozstrzygniętą.

Z TEATRU.

„Przemysł p. Warren", B. Shawa.

Przed dwudziestu mniej więcej laty debiutował Shaw w Londynie na wolnej scenie (żaden „szanujący się" teatr byłby jego utworu nie przyjął). Grano „Przemysł pani Warren". Jednym zamachem na długie lata uśmiercił się Shaw w oczach arcypurytańskiej publiczności angielskiej. Jego talent jędrny i błyskotliwy zarazem, i ten prąd świeży, który wprowadzał do teatru angielskiego, zatopionego w jałowych komedyach salonowych lub wulgarnym melodramacie, zmusiły jednak (wprawdzie fakt to niedawny) do uznania jego indygenatu dramatopisarskiego.

Musiały się wszakże jego nowatorskie dążenia odleżeć — że nie powiem, jak figa ucukrować — aby nie podsuwać im słodko-mdławego smakn... Chociaż nie czuć w nich i żółciowej goryczy — nie czuć pasyi, sekundującej zwykle utworom, idącym w bój z obłudą i fałszem! Przyjrzyjmy się jego najcharakterystyczniejszym postaciom: są one zgóry ustawione poza szrankami konwencyonalności, czy to życiowej, czy scenicznej — zbyt krnąbrne są wobec wszelkich szablonów, by w lot się dały sklasyfikować i poetykietować. Doprowadza to do zarzucania autorowi niekonsekwencyi, gdyż w sztukach dyskusyjnych wdrożono nam przyzwyczajenie szukania postaci dodatnich, których poglądy kwalifikują się do przyjęcia *en bloc* i ujemnych, których rozumowania są przeznaczone zgóry do wyśmiania. Tymczasem Shaw nie żąda dla swoich tworów ani tak jednostronnej sympatyi, ani zazwyczaj bezbronnie nie skupia na nich wszystkich ciosów. Ulubioną jego metodą jest wprowadzanie na scenę ludzi, którzy swój tryb życia, (czy się to komu podoba, lub nie podoba) uważają za naturalny, uprawniony, zrozumiały — co on, Shaw, przyjmuje do wiadomości.

W jego kolekcyi ludzkiej powtarzają się indywidua ultra-trzeźwe, logiczne, którym w imię logiki nie można, gdy przemawiają, przerwać okrzykiem: *nieprawda!* Jeżeli zaś przy konsekwentnem przenoszeniu w dziedzinę praktyki swych rozumowań, obalają one różne uświęcone formułki etyczne, lub też popularne ideały — to wina (znów przywołajmy logikę) nie po ich stronie: niekiedy wina to ideałów, które na szali krytycyzmu okazują się przesądami, albo zwietrzałymi i stoczonymi przez czas anachronizmami, a zawsze — wina całokształtu stosunków społecznych, ich struktury, która sztukateryami ideałów lichotę swoją i ohydę oblepia i osłania. Ponad głowami wyprowadzonych na scenę figur w tę strukturę autor uderza.

Niekiedy jakiś czułostkowy, naiwny okaz ludzki bierze owo mamidło idealizmu na seryo i wówczas snuje się po świecie, jak lunatyk lub odurzony morfinista, nie pojmujący, co się dokoła niego dzieje...

Pomówmy spokojnie, trzeźwo bez dekoracyi i deklamacyi — zachęca autor swym tonem dziwnym, a zmiennym: to poważnym, to jakby urwiszowskim — i podbiwszy uwagę audytoryum swoją zręczną dyalektyką, nie ogląda się już na niczyją drażliwość i rozpoczyna swój proces prześwietlania życia, aby dać spektakl, uświadamiający ród istot, które sobie etykietkę *homo sapiens* (skromną) nakleiły — w jakim to ekstrakcie kłamstw owa *sapientia* się pluszcze. Dobrze — zaoponować ktoś może, ale przecież figurki Shawa są niewiarygodne, nienaturalne — naciągane do planowanych przezeń satyrycznych efektów... Tu drobny komentarz: pomiędzy istotnem życiem, a potoczną w tym względzie ułudą — na którą się złożyły grube, wieczyste pokłady interesowanej obłudy, kwietyzmu, samoodurzania się itp. utworzył się mur z uskładanych pokoleniami fałszów. Shaw każe swoim postaciom wbrew przyjętemu ceremoniałowi chodzić nie w cieniu tego muru, lecz, jak nieobyczajnym kotom, po murze; nienaturalny to jest, wprawdzie, w codziennem życiu ludzkiem sposób chodzenia, ale wzamian odsłaniający naturalny widok na życie. I, gdy się mówi, że Shaw jest żonglerem paradoksów — warto zawsze dodać, że życie, z którego on wzorki zbiera, jest paradoksalnem *nec plus ultra*, a tej właściwości nie odsłania zwykła fotografia, nb. uwzględniająca przybrane pozy — natomiast są w stanie zademonstrować jego röntgenowskie zdjęcia, przenikające niedyskretnie aż do szpiku.

„Zły przykład" życia, niezaprzeczenie podsyca bystry dowcip Shawa do tworzenia i paradoksów nadetatowych, na własne ryzyko, do rozlubowania się wprost w tym sporcie, co zwłaszcza ujawnia się w jego publicystyce polemicznej; ale całej jego krytyki tendencyjnie neutralizować mianem paradoksu nie przystoi.

Od tych uwag ogólnych, w których w znacznym stopniu już uwzględnioną została sztuka sobotnia — przechodzę do „Przemysłu pani Warren". Tu pani Warren i jej wspólnik reprezentują owych ludzi, którzy w pełni przystosowali swoją ideologię do swej praktyki życiowej, będącej jednem z ogniw gospodarki kapitalistycznej. Shaw powie: szczerze — Tartuffe: bezwstydnie. Warren doszła do swego „przemysłu", doznawszy przedtem ciężkich doświadczeń, na które skazane są dziewczęta, wyrosłe w nędzy, mające w perspektywie ciągły widok tej nędzy, aż póki przedwczesna śmierć im powiek nie złoży. Jej wspólnik, człek zamożny i skoligacony — obserwacyami, zdobytemi w otoczającej go atmosferze grubych, *czystych* zysków. Przeciwko tej parze występuje córka pani Warren, wychowana zdala od matki, w wykształceniu znajdująca klucz do niezależnego kawałka chleba. Vivvie, jak to autor podkreśla, ma pewne kwalifikacye do zabrania tu głosu: ma ona grunt pod nogami, nie tak śliski, jak owe dziewczęta, które pchane są warunkami do sprzedawania się, czy to na rynku małżeńskim, czy też chwilowym odbiorcom; jej zaabsorbowanie się studyami, jej dotychczasowe nieskalenie się w brudnym ścieku targowicy życiowej uprawnia ją (a nie z reguły każdego) do odwrócenia się od pani Warren *et Comp.* Po namyśle skonstatuje

Zadziwiającem jest, że Milukow ani rusz nie może trafić do Dumy wbrew jednogłośnemu żądaniu partyi. Przed pierwszą Dumą pociągnięto go umyślnie do odpowiedzialności sądowej za jakieś „przestępstwo“ prasowe; przed drugą też senat uznał, iż cenzus Milukowa jest niedostateczny.

Zwycięstwo socyalistów na dalekim Wschodzie.

We Władywostoku podczas prawyborów do Dumy w kuryi miejskiej olbrzymią większością przeszła lista socyalnych demokratów. Z 1061 głosów 900 padło na kandydatów socyalno-demokratycznych.

Zabicie dyrektora fabryki.

Baku. Dyrektor fabryki Nobla Pankendorf i jeden urzędnik zostali wczoraj przez nieznanych ludzi zastrzeleni.

Z zaboru rosyjskiego.

Socyaliści a wybory. Jedna z warszawskich gazet żydowskich pisze o wyborach: „Postanowienie P. D., żeby nie brać udziału w wyborach, jest silną przeszkodą dla bloku partyj skrajnych. One bowiem nie mogą same urządzać zebrań przedwyborczych, zamierzały przeto korzystać dla swej agitacyi, jak to czyniły przy poprzednich wyborach, z zebrań P. D. Obecnie jednak z powodu wstrzymania się tej partyi od wszelkiego udziału w wyborach, cały plan agitacyjny partyj skrajnych został zniweczony. Korzystać zaś dla agitacyi z zebrań N. D. partye skrajne nie mogą, ponieważ na tych zebraniach „wszelka polemika jest wykluczona“. P. P. S. (lewica) widocznie żałuje, iż postanowiła wziąć udział w wyborach. Wielu bowiem jej członków żąda powrotu do dawnej taktyki bojkotu“.

Wybory w kuryi miejskiej. W wielu miastach Królestwa odbyły się wybory wyborców. Wszędzie, o ile wiadomo dotychczas, przeszła lista N. D.

Wybory w Warszawie a żydzi. Z Warszawy donosi „Unser Leben“, że z żydów, zaproszonych przez prezydenta do wyborczych komisyj obywatelskich, ani jeden nie przybył na pierwsze zebranie, na którem miały być dokonane wybory przewodniczących.

Robotnicy narodowo-demokratyczni a wybory. Na odbytych w ostatnich dniach zebraniach robotników, należących do „Związku narodowego“ w Łodzi, postanowiono zwrócić się do centralnego komitetu narodowej demokracyi z żadaniem, aby mandat miasta Łodzi, który podczas drugich wyborów stronnictwo N. D. ofiarowało P.P.P., był obecnie, po wystąpieniu P.P.P. z koncentracyi, zaofiarowany jednemu z członków „Narodowego związku robotniczego“, a jeżeli okaże się, że stronnictwa radykalne mają wśród pełnomocników, wybranych w fabrykach łódzkich, większość i na wyborach z kuryi robotniczej w Łodzi będą wybrani tylko radykaliści, wówczas robotnicy zażądają, aby „Narodowemu związkowi robotników“ był odstąpiony mandat z gub. Piotrkowskiej.

Dowódca artyleryi warszawskiej przestępcą politycznym. W dzienniku „Riecz“ czytamy: „Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi warszawskiego sądu wojennego ukończył dochodzenie w sprawie dowódcy warszawskiej artyleryi fortecznej, generał-majora D., obwinionego o obrazę słowną osób rodziny carskiej. Generał D. jest już usunięty z posady i będzie pod sąd oddany“.

Gratyfikacya zbirom łódzkim. Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, aby wszystkim strażnikom, pełniącym w ubiegłem półroczu służbę na ulicach miasta, wydać specyalną gratyfikacyę w wysokości 65 rb. na osobę.

Ułaskawienie. Skazanemu przez sąd wojenny na śmierć za udział w ograbieniu monopolu w Serokomli, Ignacemu Kalbarczykowi, generał-gubernator zamienił karę na 15 lat ciężkich robót.

O zamach na rewirowego. 25-letni stolarz, Piotr Olszewski, stawał przed sądem wojennym pod zarzutem udziału w bezkrwawym zamachu w d. 20 grudnia r. z. na rewirowego Brachmana na rogu ulic Karmelickiej i Nowolipia. Wyrok zapadł uniewinniający.

Pierwszy zjazd oświatowo-kulturalny, zwołany przez kilka instytucyj oświatowych (Czytelnie m. Warszawy, Polski Związek Nauczycielski, Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, Towarzystwo Kultury Polskiej, Uniwersytet dla wszystkich), odbędzie się w Warszawie w dniach 1, 2 i 3 listopada. Biuro zjazdu, mieszczące się przy ul. Wspólnej 26 m. 1 (tel. 19400), czynne jest codziennie od 5 do 8 wiecz. i do d. 15 października przyjmuje jeszcze referaty oraz zgłoszenia. Z licznie nadesłanych referatów należy wymienić: pani dr Zofii Golińskiej, pp. W. Feldmana, L. Krzywickiego, J. Wł. Dawida, J. Mączyńskiego (z Radomia), Towarzystwa szerzenia wiedzy i wiele innych.

Zawarcie ugody austryacko-węgierskiej.

Urzędowe wiadomości z Budapesztu donoszą, że oba rządy zgodziły się co do głównych różnic i że za jakie 2 tygodnie przedłożą parlamentom odnośne projekty do ustaw.

Rozumie się, że nikt poza urzędnikami biorącymi w układach udział nie zna treści umowy, tem bardziej, że ministrowie mieli słowem honoru zobowiązać się do utrzymania tajemnicy. To niedobrze świadczy o całem dziele; dowodzi to, że jakiś dwuznaczny kompromis przyszedł do skutku, który może zadowolić rządy, ale niewiadomo, czy zadowoli parlamenty.

Naturalnie że bez znajomości tekstu ugody nie można osądzić jej dobrych i złych stron; przeczucie można jednak mieć, że rząd austryacki poniósł prawdopodobnie duże ofiary, aby tylko utrzymać wspólność leżącą więcej w interesie węgierskim niż austryackim. Prawda, że pozycya bar. Becka z góry była korzystniejszą; ponieważ umowy międzynarodowe zapewniały wspólność cłową do r. 1917, nie mogły Węgry przedtem myśleć o ustanowieniu rogatek cłowych przeciw Austryi.

Jeżeli więc bar. Beck tej korzystnej sytuacyi nie wyzyskał, nie można mówić o „zwycięstwie“ Austryi, tem mniej o „klęsce“ Węgier.

Węgry są zbyt słabe ekonomicznie, aby na seryo mogły zamarzyć już teraz o samodzielności; nie Austrya potrzebowała ugody, lecz Węgry musiały ją mieć. O ile więc ta różnica w potrzebach nie odbija się w bilansie ugodowym na korzyść Austryi, ugoda nie przedstawia się tak, aby parlament austryacki musiał ją przyjąć.

* * *

Budapeszt. (Urzędownie). Oba rządy w sobotę po południu na kilkugodzinnej konferencyi zasadniczo porozumiały się w sprawie głównych punktów ugody. Wobec tego jest teraz możliwem ostateczne załatwienie szeregu ważnych, a dotąd otwartych kwestyj detalicznych. Prace te prawdopodobnie zajmą jeszcze kilka dni.

Istnieje nadzieja, że będzie możliwem, magące być wskutek tego wypracowane przedłożenia rządowe, przedłożyć obu parlamentom w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Ze względu na to, wszyscy uczestnicy konferencyi zobowiązali się słowem honoru do najściślejszej tajemnicy co to treści ułożonych umów.

Celem ułożenia tekstu umowy ministrowie austryaccy jeszcze zostają przez jakiś czas w Budapeszcie.

Przegląd społeczny.

Wśród krawców krakowskich rozpoczął się energiczny ruch, zmierzający do uregulowania obecnych stosunków zawodowych. Centralny Związek robotników krawieckich (ul. Wiślna 5) urządza obecnie cały szereg konferencyj warsztatowych celem omówienia najważniejszych postulatów krawców. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa takie zebrania robotników z pracowni p. Ciołkowskiego, pod przewodnictwem tow. Pilcha. Po obszernych wywodach tow. Kałczyńskiego, Syski, Morawskiego i innych, uchwalili zebrani dążyć do tego,

1) by obecne płace, zarówno tygodniowe jak i sztukowe, zostały uregulowane stosownie do panującej obecnie drożyzny mieszkaniowej i artykułów spożywczych;

2) by usunąć obecną plagę robotniczą, t. j. t. zw. chałupnictwo przez żądanie zdrowych i hygienicznych warsztatów;

3) by wszyscy majstrowie uznali robotnicze biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy centralnem stowarzyszeniu zawodowem i tylko z niego korzystali;

4) by liczba terminatorów u pomniejszych majstrów została uregulowaną stosownie do liczby zatrudnionych czeladników;

5) by godziny pracy u pomniejszych majstrów zostały uregulowane stosownie do zaprowadzonych już w większych pracowniach;

6) zebrani uchwalili rozpocząć energiczną agitacyę, aby wszystkich krawców skupić w stowarzyszeniu zawodowem, a w przeprowadzeniu powyżej wymienionych postulatów nie cofnąć się przed żadnym krokiem, a nawet w ostateczrym razie poprzeć je strejkiem.

Strejk krawiecki. Z Brodów donoszą: Od środy strejkują tu robotnicy krawieccy konfekcyi damskiej w liczbie 40. Żądają oni 14 koron minimum płacy tygodniowej, skrócenia czasu pracy o półtora godziny, podwyższenia taryfy za t. zw. „Postarbeit“ o 60 hal. od sztuki, hygienicznych warsztatów i uznania organizacyi zawodowej. Zaczęły się pertraktacye z przedsiębiorcami. Z ramienia centrali interweniuje tow. Teller ze Lwowa.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

Zamach na Skałłona — skonfiskowany. W Krakowie wyszła świeżo z druku książeczka p. t. „Zamach na Skałłona“, gdzie nader żywo i barwnie — a na podstawie autentycznych materyałów opisane są przygotowania i wykonanie tego zamachu. Rzecz czyta się jak powieść, zwłaszcza że wyszła z pod pióra jednego z wybitnych pisarzy polskich, a rzeczywistość dostarczyła tu tyle fantastycznych szczegółów!

Zainteresowanie tą broszurką zwiększa jeszcze fakt, iż w czasie jej pojawienia się — wskutek uwięzienia w Krakowie tow. Krahelskiej-Dobrodzickiej czyn jej w pamięci wszystkim odżywa.

Zainteresował się tą książeczką i... prokurator, i uszczknął z niej 3 stroniczki wstępu oraz wyrwał cztery wiersze z jednej z dalszych kartek.

Naturalnie działał tu § 305 — „pochwalanie czynów karygodnych“, „gloryfikacya zbrodni“ i t. d.

Skałłon-wieszatiel cieszyć się może, że ma tak współczującą mu instytucyę, posiadającą tak doborowe paragrafy.

Nieboszczyk Gessler np. nie zaznał takiej protekcyi; toteż powstała legenda, sławiąca Tella, a nawet jakiś Szyller (szczęściem nie austryacki poddany) gloryfikował ów zbrodniczy zamach zarówno drukiem, jak i na scenie.

Ludzkość tak nie rozumiała lub nie przeczuwała § 305, że od niepamiętnych czasów gloryfikowała niejakiego Brutusa, który osobę wysoko-postawioną podczas spełniania przez nią urzędowych funkcyj w sposób skrytobójczy był ugodził sztyletem. Oczywiście przykładów możnaby zacytować znacznie więcej — podajemy najpopularniejsze, c. k. prokuratoryi znane, najjaskrawiej udowodniające, że § 305, o ile nie ma być lejb-paragrafem generał-gubernatora Warszawy, powinien znaleźć zastowanie nawet w podręcznikach historyi, które na umysły młodzieży w kierunku przeciwnym, nazwijmy go przez wzgląd na ów paragraf — 503-cim — działają.

Nowiny krakowskie.

Ankieta górnicza. W sprawie reformy ustawodawstwa górniczego odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 4 po południu w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przy współudziale władz górniczych, ankieta, na którą Izba, jak głosi komunikat, zaprosiła „wszystkich interesentów okręgu Izbowego“. Nie wiemy, czy zaprosiła i organizacyę górników, którzy przecież także są w tej kwestyi „interesentami“ i to najważniejszymi.

O fałszowanie stempli na papierach wartościowych rozpoczęła się dziś o godzinie 9 rano na kilka dni naznaczona rozprawa. Oskarżeni są Mojżesz Wolf Anisfeld, Markus Lazar Goldstoff, Dawid Kessler i Szymon Urban o zbrodnię oszustwa, tudzież Ozyasz Reinhold, Abraham Chaim Obstfeld i Dawid Ohrenstein o współwinę w oszustwie. Niektóre papiery wartościowe dopuszczone były na giełdy niemieckie tylko w razie zaopatrzenia ich stemplami; w Krakowie utworzyła się spółka, która wykupywała papiery poza granicami Niemiec, zaopatrywała je podrobionymi stemplami i pieczęciami, a następnie wprowadzała do Niemiec, zyskując dużo na różnicy kursu. O ile mówią, zyski spółki miały wynosić wysokie sumy, a liczba tak przygotowanych papierów wartościowych dochodzić ma do kilkudziesięciu tysięcy sztuk. Do rozprawy powołano też komisarza policyi berlińskiej Müllera. Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy za kaucyą przeszło 100.000 K.

Z pogotowia. O godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie na ulicę Krakowską, gdzie 29-letni malarz pokojowy Stanisław R. w bójce przebity został nożem w plecy. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Wczoraj o godz. 3 popołudniu zgłosiła się na stacyę 24-letnia praczka Anna Golonek z podbitem prawem okiem. Urządzili ją — według jej podania — złodzieje, których zadenuncyowała do policyi.

W dzisiejszem przedstawieniu tancerki Artemizy Colonna biorą także udział pp. Irnerio di Maria, śpiewak opery w Neapolu i prof. Wilhelm Leeb (fortepian). Początek o godz. 8 wieczór.

Echa wyborów. Dnia 3 b. m. odbyła się przed sądem krajowym karnym rozprawa przeciw koncypientowi adwokackiemu drowi Gutmanowi o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną rzekomo przez to, że podczas rozdawania legitymacyj wyborczych przez pachołków magistrackich na Kazimierzu, miał wzywać do połamania kości hyenom, idącym w ślad za pachołkami, celem wydzierania lub wyłudzania doręczonych legitymacyj. Na rozprawie przesunęła się cała galerya „byłych ludzi“, którzy podczas wyborów pełnili służbę kahalnych hyen wyborczych; oni to wraz z oficyałem policyi Horakiem byli świadkami dowodowymi. Sąd, widząc, z kim ma do czynienia, nie dał wiary ich zeznaniom, lecz przyjął za prawdziwe tłómaczenie się oskarżonego, iż powiedział w tym sensie, że gdyby jemu się coś podobnego zdarzyło, toby takiej hyenie kości połamał. W tem nie dopatrzył się sąd istoty czynu karygodnego i dra Gutmana uwolnił.

O kradzież w Łagiewnikach. Dwudniowa rozprawa przeciw Kajetanowi Kotyńskiemu o kradzież sreber u pp. Bogdanowiczów w Łagiewnikach, zakończyła się w sobotę po południu. Przysięgli zatwierdzili pytanie o zbrodnię kradzieży, a trybunał skazał Kotyńskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Przemysł pani Warren“, komedya w 4 aktach B. Shaw'a.

Wtorek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kawieckiego.

Z kraju.

Aresztowania kolejowe w Stanisławowie. Oprócz wymienionych wczoraj inspektora Siebauera, banmistrzów Rutkowskiego i Waldekera, tudzież Wuhlowej aresztowano jeszcze dwóch synów Wuhlowej. Rutkowski zaczął w areszcie udawać waryata, a Siebauer rozpoczął głodówkę.

Ogólna suma stwierdzonych malwersacyj wynosi 212 tysiecy koron, w rzeczywistości będzie jednak większa, gdyż okazuje się, że w aktach brak różnych kwitów i protokołów odbioru materyałów. Defraudacye ciągnęły się od lat pięciu, a zdefraudowany materyał używano nawet na cele z koleją nic wspólnego nie mające. Dochodzenie wykazało dalej, iż w tych samych czasach, w których Wuhlowa podnosiła z kasy kolejowej należytości za rzekomo dostarczony materyał na podstawie fałszywych protokołów odbioru, składał Siebauer większe kwoty w Kasie oszczędności. Z chwilą wykrycia malwersacyi Siebauer podjął swe kapitały i umieścił w krakowskiej Kasie oszczędności kwotę 96.000 K.

Okradzenie poczty. W nocy z 3 na 4 b. m. dostał się jakiś złodziej przez okno do urzędu pocztowego w Przemyślu, rozbił biurka, a nie znalazłszy pieniędzy zamknięty w kasie, podarł leżące w biurkach listy polecone i znikł.

Tolerancya księdza katolickiego. Z Żywca donoszą nam: Dnia 2 b. m. zmarła tu żona kandydata adwokackiego p. W. po dłuższej chorobie. Ktoś z usłużnych sąsiadów, troskliwy o zbawienie duszy umierającej, posłał po księdza, który chciał odebrać od kobiety leżącej w agonii spowiedź. Gdy ta oburzona tem zakłóceniem ostatnich chwil życia, a może już będąc nieprzytomną, odmówiła spowiedzi, postanowił proboszcz tutejszy ks. Markuzel odmówić zmarłej pogrzebu katolickiego.

Miał arcykatolicki Żywiec widok, jak chowano zmarłą bez podzwonnego, bez pokropienia, a nawet bez krzyża, gdyż nawet dziadkowi kościelnemu zabroniono nieść krzyż przed trumną.

*** Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń i grup miejscowych odbędzie się we wtorek 8 października punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5).**

*** Baczność towarzysze krawiecy w Krakowie!** Dziś, w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p) zebranie krawców z pracowni p. Kasesnika.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

trzeźwa Vivvie, że nie ma prawa potępiać swej matki: nie ze względów natury sentymentalnej, lecz ponieważ panuje między niemi niewspółmierność etyczna; są to jakby różne gatunki zoologiczne, które nie mogąc wyrównać swych zasadniczych różnic, muszą się zatem rozejść — i koniec. Żywot pani Warren posiada w swym zakresie cechy znamienne, syntetyczne dla kapitalizmu: z nędzy przez prostytucyę, kuplerstwo doszła ona do okrągłego kapitaliku — przebiegła całe półkole „fortuny“.

Jej córka przez tryby kapitalizmu nie tak szarpana, mająca przytem ostoję w swej silnej woli i w swej umysłowej i etycznej kulturze, tworzy jeden z tych typów, które pełną piersią dopiero wśród przyszłej, odrodzonej ludzkości odetchną; taki kontrast miał, jak się zdaje, autor na myśli.

Jako wesołe *interludium* wprowadza Shaw do swej sztuki pastora, którego własny syn ściga bez przerwy złośliwymi docinkami; nie koniec na tem: nieposzanowanie młodszej generacyi wytwarza pewną analogię pomiędzy pastorem a panią... Warren: zmysł symetryczny widza ustawia obok siebie te dwie figury, autor zaś, aby bardziej jeszcze poirytować clergymanów, dorzuca w dodatku wspólne wspomnienia.

Bardzo dobry zespół tworzyli pp. Ordon (której na scenie postać Vivie dużo zawdzięcza), Wysocka, Zelwerowicz, Solski, Leszczyński (który się i sam, sądzę, ubawił swoją rolą) i — mimo że rola egzaltowanego człowieka sprawiała mu pewne trudności — p. Sosnowski. *m*